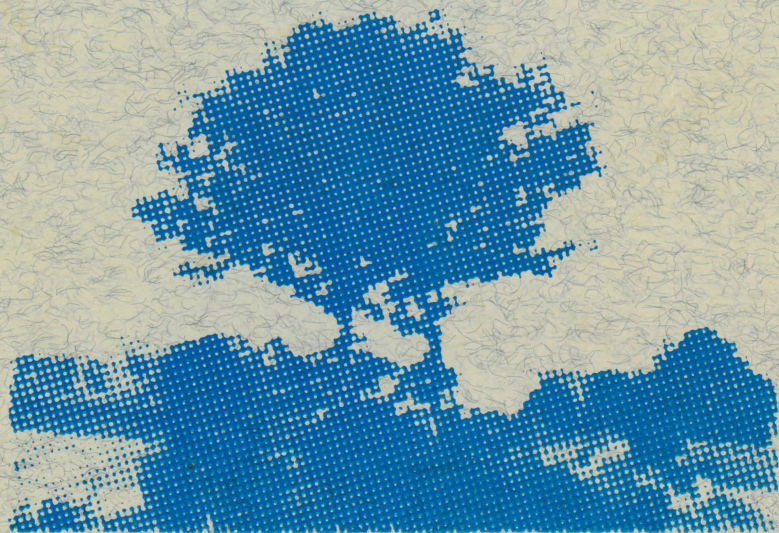


RAJ
GLOBALNY
*
DZIAŁANIA
LOKALNE

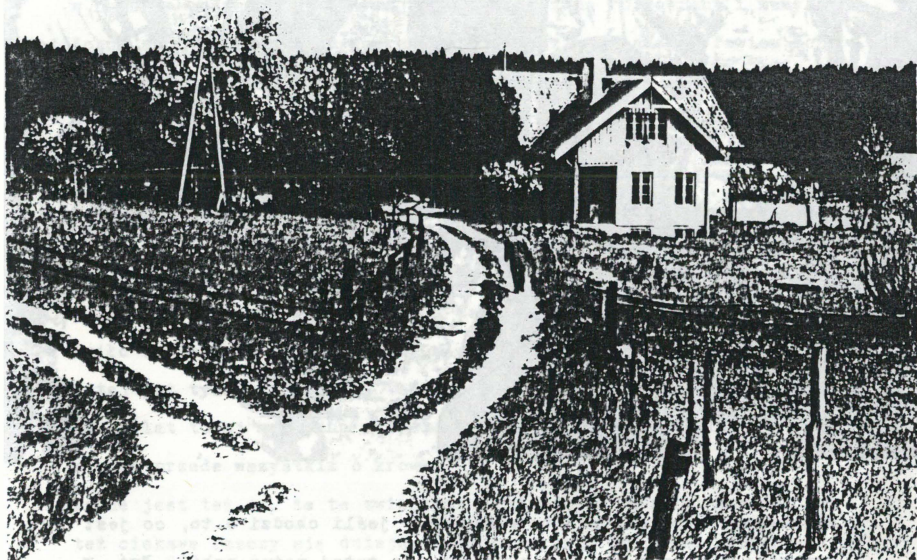


Zyc i dzieci etnologami nie jest
prost. Stowa to stawa sie miedze, jest
stawa dziazajacych cos. Mi zdefiniuj
to stowa, nie zdefiniuj co do etnologii
~~ozone~~ to nie etnolog, tylko nie
etnolog, co nie rozumiesz, tylko nie
nie jest etnolog, ^{etnolog} dietety, sytem,
muzyka, i drugi ty. Moze nie tylko
to jest etnolog stawa sie z stawa ^{etnolog} etnolog
i nie jest tylko etnolog etnolog
etnolog. ~~to etnolog, nie etnolog, ze nie~~
zwykle z etnologiem nie etnolog, ze
ze jest etnolog etnologiem nie etnolog
jedni stawa, ze etnolog etnolog
etnolog. by etnolog to etnolog
jedni jest etnolog. To etnolog
co jest etnolog - etnolog etnolog
etnolog. Resto to etnolog
Moze etnolog o etnolog, etnolog
etnolog etnolog etnolog, etnolog etnolog
etnolog etnolog etnolog.

Krzysztof

Żepkowski

Uwagi Krzysztofa Łepkowskiego, gospodarza gospodarstwa biodynamicznego w Pupkach, zanotowane w trakcie warsztatów edukacji ekologicznej. Fragmenty spisane z taśmy video.



/.../ Dochodzenie nasze do tego, co określa się na wą ekologią. My mówimy o naszym gospodarstwie, że jest to gospodarstwo ekologiczne, ale to dlatego, że to jest słowo wytrych. Można użyć wielu innych słów i one też by były dobre. Wszyscy wiemy o co chodzi. Dla mnie, ogólnie, chodzi o sprawowanie opieki. Mam takie poczucie, że ktoś, czy ja sam sobie, powierzyłem kawałek ziemi i zwierzęta i te istoty, które są tutaj zgromadzone, wobec których ja pełnię rolę takiego delikatnego opiekuna. Delikatnego w tym sensie, że wobec niektórych rzeczy, zjawisk, właściwie nie mam negatywnego zaangażowania, jestem czymś w rodzaju obserwatora - przyglądam się, pomagam. Inna sytuacja jest ze zwierzętami, które wymagają bardzo konkretnej, konsekwentnej i punktualnej pracy /.../



Wychowywać ekologicznie to właściwie, jeśli chodzi o to, co jest związane z naturą, to być z naturą. Co tutaj można robić? Być, w otoczeniu przepięknej przyrody. Po prostu przypatrywać się jej. Myślę, że wrażliwość tych młodych ludzi już jest taka, żeby to chronić. /.../ Oni już wiedzą o co tu chodzi. Wzrostko inne, to poznawanie, rozpoznawanie, Wtedy, przy takim głębszym przyglądaniu się temu co nas otacza, ujawnia się, ukazuje się różnego rodzaju to, co określa się tajemnicą. Że te rośliny wcale nie są takie, jak się wydaje, że o coś tutaj chodzi, coś w tym tkwi - są jakieś siły, jakieś energie, jakaś wymiana - i to daje takie właśnie bycie z roślinami. Już ze zwierzętami jest inaczej. Może dlatego, że to są zwierzęta domowe, więc w jakiś sposób genetycznie przekonstruowane, ale z kolei zwierzęta są dla nas. Nazywam je domownikami. Relacje z nimi są bardzo bliskie. To nie jest tak, że to jest coś osobnego. Koń, pies, to się zaczyna tak wszystko zlewać, łączyć. Powiększona

rodzina. Ale to przyszło w naszym przypadku dopiero z czasem. Mówię w naszym, ponieważ często na ten temat z żoną rozmawiamy i mamy podobne spostrzeżenia. To naprawdę przychodzi po latach. Powiem może na przykładzie krowy, jak te przemiany w relacjach ze zwierzętami wyglądają. /.../ Chcieliśmy mieć krowę. /.../ Był problem, kto będzie tę krowę doił. Nikt się na to nie chciał zgodzić. W końcu zaproponowaliśmy naszej sąsiadce, że my jej kupimy krowę, ona ją będzie doić i połowę mleka będzie nam oddawała. Takie coś bardzo wymyślane. Ona się tylko uśmiechnęła i powiedziała, że nic takiego nie wchodzi w grę. W końcu kupiliśmy krowę i zaczęliśmy ją doić. Ale wtedy chodziło o mleko, o to, żeby mieć mleko. A teraz, jak ta krowa jest tutaj już tyle lat z nami, ta sama - to znaczy nie ta sama, ale już wiele lat tutaj - to już nie chodzi o mleko, chodzi o mleko i krowę, a może przede wszystkim o krowę.

Ważne jest też to, że te zwierzęta dostarczają swojego nawozu. Tam też ciekawe rzeczy się dzieją. Zaleca się nie na darmo rezygnować z nawożenia obornikiem na rzecz kompostu. Kompost, to jest kompost. Wszystko ma tutaj bardzo duże znaczenie. I sposób ułożenia, i wysokość, i szerokość, i bliskość lasu - kształt. Kształt jest bardzo ważny (on jest w tej chwili przysypyany słomą). Chodzi o jego formę przestrzenną. Wszystko jest istotne. Kształt dobrze ułożonej przyzmy kompostowej jest to mniej więcej trapez. Niewiele mogę powiedzieć na temat oddziaływania energetycznego brył, kształtów, wiadomo, że ono istnieje. Mogę powiedzieć o własnym odczuciu, jakie mam przy układaniu tej przyzmy. Ma się przy tym wrażenie, że rzeczywiście jest to taka kumulacja energii. I tak rzeczywiście jest, bo w istocie , przy jakiejś równowadze biologicznej okolicy, tego kompostu, w stosunku do innych nawozów organicznych, używa się bardzo mało. Takiego na przykład obornika wywala się na pola, żeby zadziało, około 30 ton.

Kompostu trzeba połowę, albo jeszcze mniej. Kompost składa się, oprócz obornika, z tysiąca różnych resztek organicznych, które są wrzucane do niego. Ale podstawą w tym wypadku jest obornik zwierzęcy. Ten pozorny chaos, który panuje w naturze, poprzez działanie człowieka, jest tu zebrany i jakby uformowany. Nadany jest temu kierunek. Te procesy, które w sposób naturalny zachodzą w ziemi-tutaj przebiegają znacznie szybciej. To jest jakby przyspieszone. Gdyby nagrać to, co się dzieje w ziemi, w 20-30 centymetrowej warstwie glebowej, i puścić w przyspieszonym tempie, to to można porównać do tego, co się dzieje w kompoście. W kompoście dzieją się rzeczy szybko. Musi w tym być energia, żeby to się działo. A ta energia myślę, że jest wytwarzana z różnych źródeł. I z zewnątrz, właśnie może na przykład poprzez kształt, bo co się dzieje w kosmosie wpływa na przyspieszenie tych wszystkich procesów; i to, co się dzieje w środku. To jest taka jakby stymulacja zewnętrzna i wewnętrzna. Pojawiają się tu szybko różnego rodzaju zwierzęta

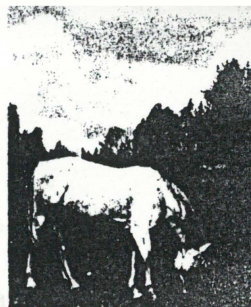




-na końcu dżdżownicy. Wszystkie te fazy tak wyglądają. Na początku ułożenia przyzmy kompostowej jest duży wzrost temperatury do 70°C. Tam jest po prostu gorąco. To się dzieje bardzo szybko. Właściwie tego samego dnia po ułożeniu jest już bardzo gorąco. Ta temperatura utrzymuje się przez kilka dni. /.../ Przy gorącym kompoście pojawia się mnóstwo bakterii. Jest to pierwsze przetworzenie masy organicznej. /.../ Potem, jak kompost ostygnie, ale jest jeszcze ciepły, pojawiają się grzyby. Nawet takie kapeluszowe. To trwa kilka tygodni - też bardzo szybko w porównaniu do procesów naturalnych. Bo kompost nie jest naturalny, jest pomysłem człowieka. Pojawiają się pokolenia różnych zwierząt. Takich jak bezkręgowce, promieniolowce ...i na koniec pojawiają się i odgrywają olbrzymią rolę dżdżownicy. Końca właściwie nie ma, takiego co wyraźnie wi-

dać. Dżdżownica pożera tę masę organiczną i wydziela ją z siebie. W którymś momencie jest tych dżdżownic zatrząśnienie.

/.../ Biodynamika, to jest dynamizowanie procesów zachodzących w przyrodzie, biologicznych. Kompost to jest dynamizowanie procesów, tych, które zachodzą w lesie. Mikroskop by pokazał jak to się dzieje. Na liściach, jak te grzyby chodzą i tylko szukają słabych punktów, wsadzają te swoje, co tam grzyb ma, organy swoje. Teraz wszystko zostało zaburzone od podstaw. W gospodarstwie biodynamicznym wszystko działa, reguluje się. Tak, jak zastanawiałem się nad ekologią, w kontekście naszego spotkania, doszedłem do wniosku, że właściwie nie da się tego zdefiniować - co to znaczy ekologia. Czym innym jest moje gospodarstwo, czym innym wasze działania, natomiast wszystko to obraca się wokół pewnych wartości, mniej lub bardziej określonych, na ogół mniej, ale tendencja, kierunek jest znany. /Co się objawia tym, że się rozumiemy/. Tak, dlatego na samym początku powiedziałem, że dla mnie rola opiekuna jest najbardziej adekwatnym - może nie słowem - tak, teraz mi przyszło, że to chyba na tym polega, że jest się kimś w rodzaju strażnika i opiekuna tego, co jest słabsze. Dla mnie ziemia ewidentnie jest czymś żywym i jest słaba. Świadczy o tym na przykład to, co człowiek z ziemią robi. Taka działalność, z jednej strony aktywna z racji zawodu czy zainteresowań, a z drugiej strony nieingerująca, to jest dla mnie najważniejszy sens tego, co ja, nie posiadacz, tylko jakby zarządca tego kawałka ziemi mogę, powinienem robić. /.../ Takie działanie na kawałku ziemi daje możliwość, szansę, żeby procesy naturalne, które zachodzą w przyrodzie, mogły samoistnie funkcjonować. Z drugiej strony czegoś się od tej ziemi chce. Chce się, żeby ona rodziła. Bo ona mogłaby być lasem, pustynią - to byłoby też naturalne. Natomiast my żyjemy nie tylko na tej ziemi, ale też z tej ziemi.



Więc dokonujemy bardzo konkretnych działań. To jest taka ingerencja, i tyle ginie istot przy tym, wystarczy przejechać lemieszem po ziemi i po prostu tam już jakieś części istot nigdy nie będzie - zostaną przyduszone zwierzęta, przecięte rośliny. Ta ingerencja jest oczywista. Chodzi o to, żeby znaleźć ten poziom równowagi, który pozwoli, żeby ta ziemia rodziła, pozwoli utrzymać siebie i innym dać pożywienie, a z drugiej strony nie będzie to brutalną ingerencją. Jeżeli uda się coś takiego stworzyć to myślę, tak w przybliżeniu, że wtedy można by mówić o tej równowadze. O samoobronie organizmów, które żyją na tej glebie. Których część służy ci bezpośrednio, dając ci mąkę na chleb. Nie ma wtedy problemu szkodników, ani chwastów, ponieważ wszystko jest na swoim miejscu. I jeżeli pojawi się, z jakichś tam powodów, z zewnątrz, patogen, to te rośliny są na tyle silne, że dla nich nie ma problemu. Może zginą najsłabsze, może o to chodzi, żeby zginęły - zginą te, które by dały mniejszy plon. Ja pracuję nad tym, żeby mieć relacje ze zwierzętami, z niektórymi roślinami, z kawałkami ziemi - nie z całym obszarem - są takie miejsca, gdzie ja czuję, że tam jest jakaś wymiana, jakaś równowaga, że ja w tym miejscu lepiej się czuję i widzę, że tam coś lepiej rośnie. Są takie pory dnia, w których lepiej mi się ze zwierzętami kontaktuje. Takie enklawy. I w tym momencie mam poczucie, to że tam się dzieje dobrze, że tam jest jakaś siła. Przykro mi, że to jest takie niejasne, ale sam do tego po prostu dochodzę. Trzeba pamiętać o tym, że człowiek jest cwany, inteligentny i szybki w działaniu. On podpatruje różne procesy i je wykorzystuje. Używa ich. To współbrzmienie z naturą to jest jedna część, ale też wykorzystywanie przy jak najmniejszych zniszczeniach. Jeżeli mam stonkę, to ją niszczę. Nie może być takiej czystej postawy wobec natury.

